

Właściwie dlaczego mam się modlić?



Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że modlitwa w naszym życiu jest ważna. Jednak taka świadomość wcale nie oznacza, że rzeczywiście stajemy się ludźmi modlitwy. Również to, że być może rano i wieczorem w jednej sekundzie wzniesiemy nasze myśli ku Panu Bogu, by potem całkowicie dać się pochłonać innym aktywnościom życiowym, nie oznacza pilności w życiu duchowym, choć i to trzeba docenić. Zapytajmy więc kiedy i jak powinniśmy się modlić. Odpowiedź znajdujemy w życiu Pana Jezusa. **Modlitwa buduje naszą więź z Panem Bogiem.** Modląc się uznaję, że Bóg jest moją mocą i że to moje życie jest w Jego rękach, w Jego miłującym Sercu. Modlitwa jest spotkaniem miłości Pana Boga i modlącego się człowieka. **Modlitwa jest ważna w rozpoznawaniu i pełnieniu woli Bożej.** Codziennie stajemy wobec trudnych pytań: co czynić, co wybrać, co będzie lepsze, a co tylko dobre, co będzie pomyłką. Warto się pomodlić gdy stajemy wobec trudnych a ważnych wyborów życiowych. Warto wspierać

światłem swojej modlitwy osoby nam bliskie, które potrzebują mocy Pana Boga.

Jest często i tak, że trzeba prosić o pogodzenie się z wolą Bożą, kiedy

przychodzi człowiekowi nieść jakiś ciężar, własny lub bliźniego. Moc płynąca z

modlitwy uzdalnia człowieka do tego, by z Panem Jezusem powiedzieć: *Jednak*

nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie. Modlitwa czyni nas współpracownikami samego Boga. Dzięki modlitwie potrafimy zmieniać samych

siebie i wpływać na losy świata. Pan Jezus mówi: *Kto we Mnie wierzy, będzie*

także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję. Przez modlitwę, która

przecież jest znakiem naszej żywej wiary w moc Pana Boga, i w to, że to On jest

Panem dziejów, możemy wpływać na kształt rzeczywistości. Dzisiaj media czynią z

nas biernych widzów obserwujących jakby z boku, z ukrycia, różne zjawiska i

zdarzenia, dobre ale i niepokojące. I z tym kładziemy się spać, czasami się

spieramy, kto ma rację. A to wszystko wymaga od chrześcijan modlitwy. To

wszystko trzeba powierzyć z ufnością Panu Bogu, by oddalił szalejącą moc

szatana i ukazał ludziom prawdziwe dobro. Przez żarliwą modlitwę wpływamy na

losy świata. Życie chrześcijanina to nie plac zabaw, to plac walki, to arena

trudnych zmagania, jakie czasami dokonują się w sercu człowieka, w jego duszy,

ale i wokół nas. Dlatego **modlitwa pomaga człowiekowi w walce duchowej.** Wiemy,

że taką walkę przeżywał w Ogrójcu sam Chrystus, a także najwięksi święci. Pan

Bóg dopuszcza na człowieka podobne doświadczenia aby wypróbować jego wiarę i zaufanie, by pociągnąć nas bliżej siebie. Zmagania duchowe mają to do siebie, że jakby pozbawiają nas poczucia bliskości i obecności samego Boga. Wystawiając nas na taką próbę Pan Bóg chce nam objawić, że zawsze jest najbliżej tych, którzy Go kochają i są w stanie przetrwać najciemniejsze chwile w swoim życiu. Wytrwałość na modlitwie pomaga człowiekowi przetrwać nawet najgorsze. I wreszcie **modlitwa pomaga człowiekowi przewycięzać pokusy.** Chrystus wprost namawia swoich uczniów: *Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.* Modlitwa miała ich uchronić przed pokusą strachu, zniechęcenia, tchórzostwa. Wiemy, że wszyscy posnęli? Każdemu z nas zagrażają rozmaite pokusy, którym łatwo ulegamy. I nawet nie próbujemy się im przeciwstawiać. Modlitwa potrafi nas uchronić, a jeśli zabraknie nam odwagi i kolejny raz upadniemy, modlitwa da nam moc, aby powrócić do Chrystusa i szukać Jego miłosierdzia i siły do pełnienia woli Bożej.

Jak wielka jest moc modlitwy. Być może ukazane tu cele modlitwy pomogą nam na nowo odnaleźć ten wielki dar Boży, jak skarb ukryty w samym środku naszego istnienia. **[prob.]**

Modlitwa św. Jana Pawła II

Duchu Święty, proszę Cię o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych, o dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej, o dar umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary, o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował, o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać, o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością, o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże, obraża. **Amen.**

Chrystus pokonał złego ducha



Świat w którym poruszamy się, żyjemy i jesteśmy potrafi być dla nas niebezpieczny. Czyha w nim wiele zagrożeń, które nie tylko mogą pozbawić nas zdrowia ale nawet życia. Istnieje

jednak zagrożenie jeszcze większe ? zagrożenie duchowe. Jest nim Szatan, który nienawidzi człowieka i robi wszystko co w jego mocy aby odciągnąć go od Boga. Kiedy bowiem nasz Pan stworzył ludzi i obdarzył nas miłością, nie spodobało się to jednemu z najpotężniejszych aniołów, który zwał się Lucyfer. Zbuntował on inne duchy niebiańskie aby wypowiedziały posłuszeństwo swojemu Stwórcy ? tak powstały demony, upadłe anioły, które nienawidzą ludzkości i robią wszystko co tylko w ich mocy, aby odciągnąć człowieka od Boga i zaprowadzić go do piekła. W dzisiejszych czasach często neguje się istnienie diabła, a czasem niektórzy stwierdzają, że jest to tylko zawarta w Biblii jakaś metafora, niejako emanacja zła. Sługa Boży arcybiskup Fulton J. Sheen przestrzegał przed takim spojrzeniem na diabła: *„Nie będzie nosić czerwonych rajtuz, nie będzie zionąć siarką, nie będzie też dzierżyć wideł ani wymachiwać zakończonym strzałką ogonem niczym Mefistofeles w ?Fauście?. Ta maskarada pomogła szatanowi przekonać ludzi o swoim nieistnieniu. Gdy nikt go nie uznaje, tym większą ma on moc. Bóg określił samego siebie mianem ?Ja, który jestem?; szatan definiuje siebie jako ?ja, którego nie ma?. Tymczasem Matka nasza, święty Kościół Katolicki, niezmiennie naucza, że „Szatan, czyli diabeł, i inne demony są upadłymi aniołami, którzy w sposób wolny odrzucili służbę Bogu i Jego zamysłowi. Ich wybór przeciw Bogu jest ostateczny. Usiłują oni przyłączyć człowieka do swego buntu przeciw Bogu? KKK 414. Być może tak mało mówi się dziś o diable, bo to temat niewygodny, nieprzyjemny i uważany przez niektórych za wręcz nieaktualny. Kiedy jednak weźmiemy do ręki Pismo Święte, od razu możemy się przekonać, że Pan Jezus od tego tematu nie ucieka. Wyraźnie wskazuje, że demony to konkretne stworzenia, które same odrzuciły miłość Bożą i wybrały ścieżkę zła. Chrystus pokazuje nam też wyraźnie, że zły duch jest groźnym przeciwnikiem. Jako katolicy nie możemy wchodzić z nim w żaden dialog, gdyż to najprostsza droga do ulegnięcia pokusie. Musimy walczyć z nim mocą samego Boga, Słowem Bożym, modlitwą, sakramentami. Ważne aby uświadomić sobie, że potęga diabła jest ograniczona, jest on przecież tylko stworzeniem, dobry Ojciec w niebie jest od*

niego nieskończenie potężniejszy. Działanie Szatana w świecie napędzane jest nienawiścią do Trójcy Świętej, Królestwa Bożego, całego dobra, potrafi on wyrządzić ogromne szkody ? natury duchowej i natury fizycznej ale są to działania dopuszczone przez Bożą Opatrzność. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego Stwórca pozwala upadłym aniołom wpływać na ziemski świat w pewnym ograniczonym zakresie? Nie znamy odpowiedzi na te pytania i działanie demonów pozostaje dla nas pewną tajemnicą. Faktem jest natomiast to, że im bliżej jesteśmy naszego Mistrza Jezusa Chrystusa, tym mniejszy wpływ może wywierać na nas zły duch. Pan Jezus wzywa nas do bezkompromisowej walki ze złym duchem, walki opartej nie o nasze wątłe ludzkie siły, ale wspartej mocą samego Boga. [ks. wikary]

Modlitwa

Boże, który badasz nerki i serce, Ty przenikasz sekrety mojej myśli. Przed Tobą jest jawne to, co sam zasiałeś w mojej duszy i co może być Tobie ofiarowane. Ty znasz także i to, co ja sam rozsiałem lub nieprzyjaciel. Ożywiaj to, co Ty sam zasiałeś, spraw, niech to rośnie aż do swojej pełni. Jak ja nie mogłem rozpocząć bez Ciebie niczego dobrego, tak samo nie mogę niczego dokonać z dala od Ciebie.

Boże miłosierdzia, nie sądź mnie według tego, co się Tobie we mnie nie podoba, ale zabierz ode mnie to, czego Ty we mnie nie włożyłeś. Ja sam, bez Ciebie, mój Panie, nie mogę się poprawić. Popraw mnie! **Amen**

Modlitwa do Duszy Chrystusowej



Duszo Chrystusowa, uświęć
mnie, Ciało Chrystusowe, zbaw mnie. Krwi Chrystusowa, napój
mnie. Wodo z boku
Chrystusowego obmyj mnie. Męko Chrystusowa, pokrzep mnie. O
dobry Jezu,
wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie. Nie dopuść mi
oddalać się od
Ciebie. Od nieprzyjaciela złośliwego broń mnie. W godzinę
śmierci wezwij mnie.
I każ mi przyjść do Siebie, abym ze Świętymi twymi chwalił
Cię. Na wieki
wieków. **Amen.**

Beatyfikacja kardynała Stefana Wyszyńskiego



W miniony czwartek dotarła do nas informacja, że Papież Franciszek zatwierdził dekret, otwierający drogę do rychłej beatyfikacji

kardynała Stefana Wyszyńskiego. Watykan poinformował, że zaaprobowany dekret

dotyczy cudu uzdrowienia, przypisywanego wstawiennictwu Prymasa Tysiąclecia.

Tym samym spełniony został ostatni wymóg niezbędny do beatyfikacji. Proces

beatyfikacyjny zmarłego w 1981 roku prymasa Polski trwał 30 lat. W styczniu br.

komisja lekarzy w watykańskiej kongregacji zatwierdziła dokumentację dotyczącą

cudu. Następnie dekret zaakceptowała komisja teologów. Ostatnim etapem była

niedawna aprobata komisji kardynałów i biskupów.

Media informowały wcześniej, że niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia uzdrowienie dotyczy 19-latki ze Szczecina, która w

1988 r. zachorowała na nowotwór tarczycy i nie dawano jej szans na przeżycie.

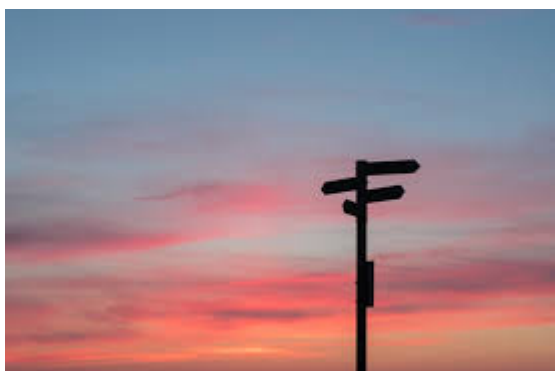
Wtedy grupa sióstr zakonnych i innych osób rozpoczęła modlitwy o uzdrowienie za

wstawiennictwem prymasa Stefana Wyszyńskiego. Uzdrawienie nastąpiło nagle i zostało uznane za trwałe.

W Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych toczyło się też osobne postępowanie kanoniczne, zakończone w grudniu 2017 r. wydaniem dekretu o heroiczności cnót Prymasa Tysiąclecia, podpisanego przez papieża. Dekret rozpoczyna się od słów z listu św. Jana Pawła II do kardynała Wyszyńskiego z 30 października 1979 roku. Papież pisze: *Zawsze byłem przekonany o tym, że Duch Święty powołał Waszą Eminencję w wyjątkowym momencie dziejów Ojczyzny i Kościoła ? i to nie tylko Kościoła w Polsce, ale także i w całym świecie. Patrzyłem na to trudne, ale jakże błogosławione wezwanie od czasów mojej młodości ? i dziękowałem za nie Bogu, jako za łaskę szczególną dla Kościoła i Polski. Dziękowałem za to, że taką moc dał człowiekowi i zawsze za to dziękuję.*Warto wspomnieć w tym miejscu, że Prymas był aresztowany we wrześniu 1953 roku; więziony był w kilku miejscach, między innymi w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, w Komańczy, także w Prudniku-Lesie. Wolność odzyskał w październiku 1956 roku i wrócił do Warszawy. Kardynał Wyszyński był wielkim miłośnikiem Matki Najświętszej, którą często odwiedzał na Jasnej Górze. Po wyborze 16 października 1978 roku Jan Paweł II zwrócił się do prymasa Stefana Wyszyńskiego ze słowami: *Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, gdyby nie było Twojej wiary, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła.*Decyzja o beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia to nie tylko kolejne wydarzenie w kalendarzu Kościoła. To wielka radość dla nas wszystkich i niezwykle znak w dziejach wspólnoty Kościoła, którą właśnie teraz my tworzymy. Starsze pokolenie dobrze pamięta tego Kapłana. Dobrze wiemy jak wiele tej niezłomnej postaci zawdzięczamy. Dał temu wymowny wyraz św. Jan Paweł II. W ostatnim czasie często słyszymy, jak bardzo potrzeba Kościołowi w Polsce Męża Bożego na miarę Prymasa Wyszyńskiego. Jestem przekonany, że uroczystość beatyfikacji, która będzie miała miejsce w przyszłym roku, stanie się dla naszego narodu,

dla Kościoła, wielkim znakiem, który obudzi w nas nową odwagę wiary. Taką odwagę w *tamtych czasach* obudził w ludziach Kardynał Prymas. Trzeba ufać, że obudzi w nas tę odwagę również na miarę tych czasów. **[prob.]**

Drogi Boże



Dobry Bóg obdarza każdego katolika konkretnym powołaniem. Powołania są różne, dotyczyć mogą naszej życiowej profesji, wskazują nam konkretną drogę w Kościele. Niektórych nasz Pan wzywa do życia w samotności, innych do szczególnej służby w życiu zakonnym czy kapłańskim a wielu innych do założenia rodziny i życia w małżeństwie. Oprócz tych powołań szczegółowych, jest jednak także powołanie powszechne do którego wezwany jest każdy ochrzczony ? powołanie do życia z Bogiem w niebie. Pamiętać jednak musimy, że fakt otrzymania takiego powołania nie sprawia automatycznie, że do nieba można dostać się bez żadnego wysiłku z naszej strony. Wprost przeciwnie. Droga wiodąca do Raju jest kręta i trudna, wiele na niej przeszkód. Wyraźnie pokazuje nam to dzisiejsza Ewangelia, w której Jezus opowiada przypowieść o łazarzu i bogaczu. Bogacz był człowiekiem zamożnym, który co dzień dobrze się bawił i ubierał w drogie szaty. Przed jego pałacem leżał chory żebrak imieniem łazarz. I nadszedł moment przed którym nie umknie żaden człowiek ? śmierć. Łazarz i bogacz

stanęli przed obliczem Pańskim. Żebrak zamieszkał w Niebieskim Jeruzalem a bogacz został wtrącony w otchłań. Czy Bóg przyjął do nieba żebraka dlatego, że był biedny? Czy Bóg zesłał bogacza do piekła dlatego, że był bogaty? Oczywiście że nie. Każdy z nich sam wybrał swoją drogę życiową. Czytając uważnie ten fragment Ewangelii, dochodzimy do wniosku, że Łazarza był po prostu dobrym człowiekiem, bogacz zaś często w swoim życiu wybierał zło. I nic do tego nie ma zamożność. Jezus nie krytykuje bogactwa, krytykuje natomiast niewłaściwe posługiwanie się nim. Równie dobrze sytuacja w tej przypowieści mogła być przedstawiona w sposób odwrotny: bogacz mógł okazać się dobrym człowiekiem a żebrak złym. Droga którą podążamy, droga zła lub dobra, nie zależy bowiem od zasobności naszego portfela, ale od naszych osobistych decyzji i wyborów. Nasz Pan i Mistrz Jezus Chrystus nigdy nie krytykował dóbr materialnych jako takich. Potrzebujemy przecież ubrań, żywności, miejsca w którym będziemy mieszkać, pieniędzy, które pomogą nam utrzymać rodzinę. Jezus zwraca jednak uwagę, że z rzeczy materialnych należy odpowiednio korzystać, nie mogą one stać się celem samym w sobie. Jeśli bowiem na pierwszy miejscu w naszym życiu stawiamy tylko to co materialne, blokujemy sobie dostęp do świata duchowego, odcinamy się wtedy od Boga. Chrystus wyraźnie poucza nas o tym w Ewangelii: „Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy? (Mt 6, 31-34). Mesjasz nie zachęca nas tymi słowami do bezczynności, człowiek musi troszczyć się o los swój i bliskich. Ale zawsze musimy pamiętać, że poza tym co materialne, Bóg przygotował nam coś o wiele piękniejszego ? Królestwo Niebieskie. [ks. wikary]

Modlitwa za dusze w czyśćcu cierpiące

Boże, Ty nam nakazałeś miłować wszystkich ludzi, także tych, których śmierć zabrała z tej ziemi. Pokornie prosimy, przez nieskończone miłosierdzie Twoje, przez mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, zmiłuj się nad duszami zatrzymanymi w czyśćcu, które muszą odpokutować za swoje grzechy, zanim wejdą do Twojej chwały. Ześlij im Ducha Świętego, Twego Pocieszyciela, aby je oświecił światłem i Twoją łaską oraz umacniał w nadziei Twego miłosierdzia.

Racz je wprowadzić do królestwa Twojej chwały za przyczyną Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Twoich świętych, jak również przez modlitwy Twego świętego Kościoła i nas wszystkich, niegodnych sług Twoich, którzy błagamy dla nich o Twe zmiłowanie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.. **Amen.**

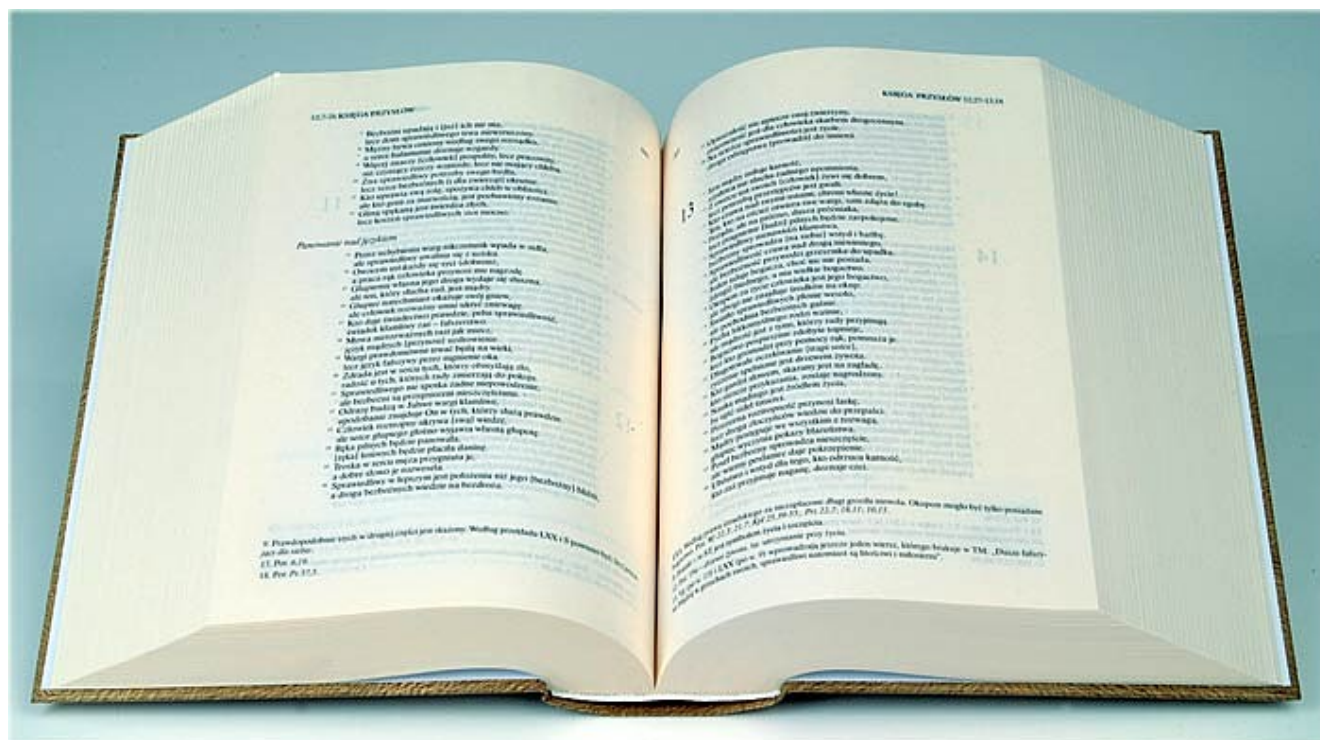
Modlitwa za misje

Najukochańszy Panie nasz, Jezu Chryste, który nas odkupiłeś ceną Przenajświętszej Krwi swojej, ogarnij miłosiernym wzrokiem biedną ludzkość, która w znacznej części jest jeszcze pogrążona w mrokach niewiary. Spraw, by cała ludzkość zajaśniała światłem prawdy. Poślij Panie apostołów Twojej Ewangelii, wspomagaj ich żarliwość, aby nieznający Chrystusa dostrzegli Jego miłość i za ich pośrednictwem weszli do Chrystusowej owczarni. Wspomagaj wysiłki wszystkich misjonarzy i misjonarek, niech ta służba prowadzi do prawdy i miłości.

Oświeć błądzących i sprowadź ich do przystani prawdy i jedności. Przyspiesz, o Najukochańszy Zbawco zapowiadziane przez Ciebie Królestwo.

Darz misjonarzy zdrowiem, optymizmem i wiarą w sens poświęcenia i ofiary. Upadającym pod ciężarem krzyża daj moc do ochotnej i wielkodusznej służby. Pomagaj wszystkim pracownikom. Niech wielkim wysiłkiem kapłanów i świeckich rośnie Twój Kościół, wielki świadek Twego Odkupienia. **Amen.**

Znajomość Pisma Świętego a znajomość Chrystusa



Posługujemy się nim na co dzień. Wykorzystujemy je w sytuacjach zwyczajnych i nadzwyczajnych. Pozwala nam nie tylko na przekazywanie informacji, ale również uczuć i stanu naszego ducha.

Słowo i pismo. To dzięki nim Bóg przekazał nam swoją świętą wolę, składając na ręce człowieka dar niezwykły ? Biblię. Pismo Święte to nie księga historyczna, to nie pamiętniki apostołów czy przemyślenia prorockie. To Słowo samego Boga, który stworzył cały wszechświat, galaktyki z miriadami gwiazd, naszą ziemię i dał nam życie. To Słowo Tego, który kocha człowieka i chce dla niego tego co najlepsze, chce dać nam prawdziwe i głębokie szczęście, życie wieczne w Jego domu. „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca? przypomina nam święty Paweł. Biblia jest nam dana jako drogowskaz, który ma nas zaprowadzić do niebieskiego Jeruzalem. Stwórca wyraźnie pokazuje nam w dzisiejszej Ewangelii, że czeka na każdego człowieka, każdemu daje szansę, dopóki żyje na tym świecie. Bo każdy ma szansę nawrócić się w swoim życiu, szczerze żałować za grzechy i otworzyć swoje serce na miłość Jezusa Chrystusa. Jeśli masz w swoim domu Biblię, to zadaj dziś sobie pytanie gdzie ona się znajduje. Czy trzymasz ją na honorowym miejscu, i często po nią sięgasz, traktujesz z szacunkiem, bo to przecież Słowo naszego Pana, czy też jest gdzieś rzucona w kąt lub wciśnięta na półkę razem z innymi książkami, przykryta warstwą kurzu, bo od dawna nieużywana. Święty Hieronim, doktor świętego Kościoła katolickiego, przetłumaczył tekst Pisma

Świętego z języków
oryginalnych, greckiego i hebrajskiego, na łacinę. Przekład
ten, znany dziś
jako Wulgata, jest oficjalnym tłumaczeniem Biblii Kościoła
rzymskokatolickiego.

Ten wielki apologeta chrześcijaństwa zwykł często mawiać, że
„[...] Chrystus
jest mocą i mądrością Bożą; otóż ten, kto nie zna Pisma, nie
zna mocy i
mądrości Bożej. A zatem nieznanomość Pisma jest nieznanomością
Chrystusa.?

Mocne to słowa. Nieznanomość Pisma jest nieznanomością
Chrystusa. Bo jakże
możemy kogoś poznać, jakże możemy kogoś choćby trochę
zrozumieć, jeśli nie
słuchamy tego, co do nas mówi? Oczywiście samo słuchanie nie
wystarczy, trzeba
jeszcze postępować według usłyszanych słów. Wielu przecież
Jezusa słuchało, ale
niewielu na Jego wzór postępowało. Faktem jest jednak to, że
od słuchania
zaczyna się nasza życiowa przygoda podążania za Mistrzem z
Nazaretu. Czy jest
to łatwa droga? Z pewnością nie. Wiele na niej trudności,
wybojów i dziur.

Wiele pokus zachęcających człowieka do czynienia zła i
odwracania się od dobra.

Słysząc na niej głos wielu ludzi, którzy wyśmiewają i
wyszydzają naszą świętą
wiarę katolicką. Wiele na tej drodze cierpienia i bólu,
prześladowań,
niesprawiedliwych osądów, obrażania i opluwania tego co dla
nas, katolików,
święte. Ale to właśnie ta droga, wąska i ekstremalna, jest
miejszem do którego
zaprasza nas Słowo Boże. Bo droga Słowa Bożego prowadzi nas do
nieba. [ks.

Michał]